



## ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Zastanawiam się, na ile opublikowana ostatnio w „Rzeczpospolitej” informacja, dotycząca rzekomych związków gdańskiego metropolity z gangiem nieżyjącego już mafiosa Nikodema Skotarczaka „Nikosia”, która pojawiła się w aktach rozpracowania przez SB skorumpowanych milicjantów w listopadzie 1984 r., jest zrozumiała nawet przez najbardziej uważnych czytelników. Kto z kim współpracował? Kto kogo wrabiał? Kto świadomie, a kto z naiwności kontaktował się z mafią? Żeby odpowiedzieć na te i wiele innych jeszcze pytań, trzeba wiele trudu i wysiłku. Mam nadzieję, że autor artykułu jest tego świadom. My także w najbliższym numerze przyjrzymy się tej sprawie. Tym bardziej że zbyt dużo znanych osób, w tym proboszczów, oskarżanych jest o współpracę z mafią. ■

Jest połączeniem modlitwy z muzyką i spotkaniami z ciekawymi ludźmi. W niedzielę 17 czerwca o godz. 14.00 w sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej rozpocznie się IX Festiwal „Młodzi i Miłość”.

Eksplozja młodości i miłości. Tak od początku wyobrażali sobie festiwal jego organizatorzy. Czy po dziewięciu latach można tak o nim powiedzieć? – Dzisiaj młodzi mają tyle różnorakich możliwości, rozrywek, że nie wszyscy odnajdują się w tym specyficznym miejscu – mówi ks. Zbigniew Drzał, pomysłodawca i organizator festiwalu. Stałym mottem festiwalu są słowa papieża Jana Pawła II „Nie możecie przegrać miłości”. To nie tylko słowa, ale codzienne życie – mówi Krzysztof Prokop, którego spotkałem przy figurce Maryi w Matemblewie. Festiwal od początku posiada wymiar artystyczny, duchowy i wychowawczy. W tym roku będzie można usłyszeć Józefa Skrzeka wraz z zespołem

IX Festiwal „Młodzi i Miłość”

## Nie przegrać miłości



ANDRZEJ URBAŃSKI

SBB, najmłodszego w kraju perkusistę – pięcioletniego Igora Faleckiego oraz chór gospel „Zwykły Cud”. Specjalnym gościem spotkania będzie prof. psychologii Maria Ryś. Nowością tegorocznego festiwalu jest konkurs na twórczą prezentację aktywności pozalekcyjnej uczniów „Inspiracje”. Na części polany matemblewskiej zgłoszone do konkursu szkoły gimnazjalne i ponadgimnazjalne będą przedstawiały swoje dokonania.

**Wybór prawdziwej miłości daje radość. Tak było podczas poprzedniego festiwalu**

Czy połączenie modlitwy z muzyką i spotkaniami z ciekawymi ludźmi jest formą, do której młodzi są przekonani? – Miłość zobowiązuje, to zadanie wymagające zaangażowania i szczerych relacji z drugim człowiekiem – podkreślają młodzi współorganizatorzy. Zakończenie tegorocznego festiwalu zaplanowano na godz. 21.30. Wcześniej o godz. 17.00 odprawiona zostanie Eucharystia.

ANDRZEJ URBAŃSKI

## W DRODZE DO JEROZOLIMY



DOMINIK WŁOCH

Przekraczając granicę Słowacji, Dominik nie miał żadnych obaw, przynajmniej jeśli chodzi o język. Jednego tylko wieczoru pojawił się problem. – Parafie, w których pytał o nocleg, nie były w stanie go przyjąć – mówi Edyta Tombarkiewicz, przyjaciółka Dominika. Próbował także w klasztorze dominikanów, ale oni wcześniej mieli już problem z jakimś pielgrzymem i nie chcieli ryzykować kolejnego. – Usiadłem na murku przy ulicy, zasypiając bezwiednie, podparty o kij bambusowy, z którym pielgrzymuję – wspomina Dominik. Podeszedł do niego pewien Amerykanin i zaprosił na wieczór w kawiarni ze swoimi przyjaciółmi. Było wśród nich małżeństwo, które znało język polski. Jak się okazało, cała grupa tych ludzi jest zaangażowana w ewangelizację. Dominik spędził u nich noc, a na rozstanie pomodlili się wspólnie. ■

**Odkąd Dominik przekroczył granicę, idzie samotnie**

## Być dla dzieci

**GDAŃSK.** Dwudniowy kurs instruktażowy dla kandydatów na kierowników placówek wypoczynku dla dzieci i młodzieży rozpocznie się we wtorek 19 czerwca. Obejmuje 10 godzin wykładów. Po złożeniu wymaganych dokumentów uzyskać można uprawnienia z zakresu kierowania placówkami Caritas gdańskiej. Zajęcia będą prowadzone przez 2 popołudnia w dni robocze od godz. 17.00 w Centrum Wolontariatu Caritas, ul. Jesionowa 6, Gdańsk Wrzeszcz. Kandydaci powinni spełniać następujące warunki potwierdzone odpowiednimi dokumentami: średnie wykształcenie, odpowiednie warunki zdrowotne, co najmniej trzyletni staż pracy opie-



KS KRZYSZTOF SAGAN

kuńczo-wychowawczej lub dydaktyczno-wychowawczej, predyspozycje do pełnienia funkcji kierowniczej. Zapisy i wszelkie dodatkowe informacje uzyskać można w Centrum Wolontariatu Caritas w godzinach od 12.00 do 16.00, tel. 0-58 3454718.

## Szansa dla niepełnosprawnych

**ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.** Caritas Archidiecezji Gdańskiej w ramach realizowanego projektu „Indywidualne ścieżki kariery zawodowej – szansą dla osób niepełnosprawnych” zaprasza na kolejną turę warsztatów, które rozpoczną się 18 czerwca i potrwać do 29 czerwca. Spotkania odbywać się będą w Sopocie i Gdańsku. Projekt od października jest wdrażany przez Caritas Polską we współpracy z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i Europejskim Funduszem Społecznym. Program ma na celu aktywizację społeczną i zawodową osób o znacznym i umiarkowanym stopniu niepełnosprawności. Jest realizowany cyklicznie w formie 10-dniowych bezpłatnych warsztatów. Podczas

warsztatów osoby niepełnosprawne pracują nad stworzeniem indywidualnych ścieżek kariery zawodowej. Organizatorzy zapraszają wszystkie osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności w stopniu znacznym i umiarkowanym do wzięcia udziału w warsztatach, poświęconych doskonaleniu umiejętności społecznych i zawodowych. W trakcie warsztatów zapewnione są konsultacje z doradcą zawodowym, zajęcia z autoprezentacji, trening asertywności, nabycie umiejętności aktywnego poszukiwania pracy, poradnictwo psychologiczne. Szczegółowe informacje w Ośrodku Diecezjalnym w Sopocie przy al. Niepodległości 632, tel./fax. 58 555 19 00/551 33 77.

## Mniej dorsza

**POMORZE.** Kolejnych ograniczeń w połowie dorsza na Morzu Bałtyckim mogą spodziewać się polscy rybacy. Komisja Europejska decyzję tłumaczy troską o stan zasobów dorsza. Unijni eksperci alarmują, że ryb jest coraz mniej i istnieje ryzyko wyginięcia gatunku. Komisja Europejska podkre-

śla, że dotychczasowe działania nie doprowadziły do odnowienia zasobów dorsza. Konieczne będą zatem dalsze ograniczenia połowów, większe niż 15 procent zaproponowane w ubiegłym roku. Unijni urzędnicy twierdzą, że polscy rybacy zanizają dane o połowie dorsza. W poprzednich dwóch latach faktycznie połowy w przypadku skontrolowanych jednostek były o prawie połowę większe od deklarowanych.



A. URBANŃSKI

## Oddajmy mu cześć

**ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.** „Ta niezwykła wizyta to był i powinien pozostać piękny i wielki czas dla Pomorza, dla Polski” – można było przeczytać w wielu zaproszeniach na uroczystości związane z obchodami 20. rocznicy pobytu Jana Pawła II na Wybrzeżu. Obchody przygotowane przez Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” od poniedziałku 11 czerwca obejmowały wiele wydarzeń. „Dziedzictwo nauczania JP II – pomorskie przesłanie” – pod takim tytułem zorganizowana została konferencja, przygotowana przez Sekcję Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego i Pomorski Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Również w poniedziałek w Gdyni bp Ryszard Kasyna odprawił Mszę św. w kościele Najświętszego Serca

Pana Jezusa. Po Eucharystii wierni przeszli na Skwer Kościuszki, by wziąć udział w wieczornicy przy tablicy Jana Pawła II, przygotowanej m.in. przez uczniów Zespołu Szkół Katolickich im. Jana Pawła II na Oblężu. Na Westerplatte młodzi gdańszczanie zgromadzili się na wspólnej Eucharystii, której przewodniczył metropolita gdański. W sobotę 16 czerwca o godz. 10.00 na gdańskiej Zaspie przy kościele pw. Opatrzności Bożej odbędzie się uroczysta Msza święta koncelebrowana m.in. przez ks. kardynała Tarcisio Bertone (sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej) i ks. abp. Tadeusza Gołocwskiego. Po niej ok. 12.00 nastąpi wspólne przejście do parku im. Jana Pawła II, gdzie nastąpi otwarcie „zielonego pomnika” Jana Pawła II. Przed 13.00 organizatorzy zapraszają na koncert estradowy zespołów kaszubskich.

## Kaszubi razem

**MECHOWO.** Spotkanie uczestników Pieszej Pielgrzymki Kaszubskiej odbędzie się w niedzielę 17 czerwca w parafii w Mechowie. Kierownik pielgrzymki ks. Jan Perszon zaprasza oprócz

uczestników także sympatyków Pielgrzymki Kaszubskiej z Helu na Jasną Górę. W programie spotkania w Mechowie, które rozpocznie się o godz. 13.00 przewidziano Mszę św., ognisko i agapę.

## Katolicy na ulicy

**GDAŃSK.** Już po raz dziewiąty Festyn „Katolicy na Ulicy” zagościł w Gdańsku. To nietypowe wydarzenie przyjęło się w kalendarzu imprez plenerowych. Okazuje się, że przy muzyce chrześcijańskiej można także dobrze się bawić i chwalić Boga. Nie przeszkadza to nawet tym, którzy w tym czasie chcieli spędzić czas ze znajomymi w pobliskich restauracjach. Pomysłodawcą przedsięwzięcia jest Stowarzyszenie Gdańskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji

„Jezus żyje”. Każdego roku uczestniczy w nim nawet kilka tysięcy osób. Młodzi chrześcijanie głoszą Ewangelię przez taniec, muzykę, modlitwę i śpiew. W tym roku po raz pierwszy zaproponowano zagranie największego gdańskiego koncertu uwielbieniowego. Inicjatywa „100 gitar na Długiej” okazała się pomysłem oryginalnym i ciekawym. Podczas koncertu na scenie zagrali i zaśpiewali m.in. Diakonia Muzyczna SNE oraz zespół „Chili My”.



A. DĄBROWSKA

Ustami i nogami

# Normalni nadzwyczajni



ZDJEŃCIA KS. SŁAWOMIR CZALEJ



Ulica Mariacka w Gdańsku. Zwiedzający ten jeden z najpiękniejszych zakątków grodu nad Motławą przystają, patrząc z niedowierzaniem. Wymieniają komentarze w różnych językach: polskim, niemieckim, szwedzkim, hiszpańskim. Nie interesują ich – liczni na ulicy – wystawcy wyrobów bursztynowych. Tylko człowiek, który maluje, siedząc na wózku. Nogami.

Pokaz odbył się przy okazji otwarcia wystawy obrazów malarzy zrzeszonych w Światowym

Związku Artystów Malujących Nogami i Ustami (AMUN). AMUN istnieje już 50 lat, a założył go Arnulf Erich Stegmann w stolicy państwa i księstwa Liechtenstein, Vaduz. Obecnie związek skupia 726 artystów z 74 krajów świata.

## Nie inaczej

Stanisław Kmiecik urodził się bez rąk, co nie znaczy, że bez wrażliwości. Jako samouk posługuje się różnymi technikami, najczęściej olejem i akwarelą. Sprawność jego nóg jest zadziwiająca. Bardzo szybko – nie wolniej niż człowiek ze zdrowymi rękami – wybiera kredki o różnych odcieniach, a malowany przez niego wazon z bukietem kwiatów powstał w niecałe pół godziny.

– Moi znajomi poprosili mnie, żebym pomogła grupie dziewięciu artystów założyć wydawnictwo – mówi Dorota Baka, dyrektor jedyne w Polsce wydawnictwa AMUN. Powstało na wzór innych krajów w 1993 r. Jego celem jest nie tylko pomoc w organizacji wystaw, ale również druk kart świątecznych, okolicznościowych czy kalendarzy, które są chętnie kupowane w całym kraju. Przez to artyści, którzy

**Obrazy prezentowane w Galerii Mariackiej**

nie chcą być traktowani inaczej niż osoby zdrowe, zarabiają na swoje utrzymanie. – Wydawnictwo pomaga w integracji niepełnosprawnych.

Pamiętam, jak w 1996 r. zgłosiła się do mnie z oporami Katarzyna Warachim z Gliwic. Jej sędziadka, gdy zobaczyła kartki wydawnictwa, powiedziała: „Kasiu, przecież ty też malujesz!” – mówi Baka. – Kasia zdobyła się na odwagę po dwóch latach. Wcześniej myślała, że jest to tylko „coś dla wielkich artystów”. I tak przeważnie się poznajemy – uśmiecha się pani dyrektor. Wydawnictwo organizuje ponadto plenery, a zarazem spotkania integracyjne w Zakopanem. Tam też wykłady prowadzą profesorowie, wykładowcy ASP.

## Nie litość, a zrozumienie

– Twórczość pojawia się wtedy, kiedy istnieje potrzeba wewnętrznej rozmowy, jej wizualizacja. Wtedy człowiek jest w stanie pokonać wszelkie przeszkody i ograniczenia – mówi współotwierający wystawę Ireneusz Betlewicz, malujący ustami artysta z Ostródy. Ireneusz od urodzenia cierpi na postępujący zanik mięśni. W ósmej klasie SP przestał chodzić, a liceum skończył już na wózku. Obrazy Betlewicza

odbiegają od tych, które w stowarzyszeniu są wodzące, a więc od pejzażu i martwej natury. – Staram się ubrać w formę wewnętrzne stany duchowe człowieka. Moje obrazy to zapis emocji, głównie tych trudnych. Namalowanie obrazu jest dla mnie formą spowiedzi, po której czuję się lepiej. Jest to ta moja nitka, po której zszedłem na ziemię i po której wejść tam z powrotem – mówi. Co ważne w życiu Ireneusza – to poczucie normalności, nie tylko dzięki życiu w normalnej rodzinie. Także poprzez to, że współpracuje i wystawia ze środowiskiem artystycznym szeroko pojętym, nie ograniczając się tylko do tzw. świata niepełnosprawnych.

W czasie otwarcia wystawy Ireneusz Betlewicz powiedział: – Odwiedzając wystawę, warto nie pytać: jak malują?, ale: dlaczego malują? Ano właśnie: dlaczego? – Żeby nie być kimś innym.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

## OBEJRZYJ WYSTAWĘ

Wystawę zorganizował pomorski oddział katolickiego stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Można ją oglądać w Galerii Mariackiej przy ul. Mariackiej 48 do 15 lipca. Istnieje też możliwość zakupu obrazu.



**Stanisław Kmiecik urodził się bez rąk. Swoje prace tworzy nogami**

– Ukoronujemy teraz obraz Matki Bożej z Trąbek Wielkich, otoczony czią ludu Bożego na ziemi gdańskiej od 300 lat – te słowa papież Jan Paweł II wypowiedział dwadzieścia lat temu na gdańskiej Zaspie, podczas koronacji cudownego obrazu.

**Czy kult Matki Bożej nie przygał nieco do tamtego czasu?**

tekst

**ANDRZEJ URBAŃSKI**

**C**hoć obraz Matki Bożej Trąbkowskiej pojawił się w tym miejscu przeszło 300 lat temu, do czasu koronacji papieskimi koronami jego kult był nieco „przykurzony”. – Można śmiało dodać, że także nieco uspiiony – mówi ks. Ryszard Wołos, który trochę przypadkiem, a może z pomocą Opatrzności Bożej, zajął się odkrywaniem ciekawej historii związanej z obrazem i kultem maryjnym. Ks. Mirosław Gawron w swojej najnowszej książce poświęconej Patronce Wyzyny Gdańskiej zauważa, że inicjatorem nowego etapu rozwoju kultu maryjnego w Trąbkach Wielkich ks. Ryszard Wołos stał się już w latach 70. – Zainspirował prace rozpoznawcze, dotyczące cudownego obrazu. Zgromadził materiały źródłowe i różne opracowania, dotyczące kościoła i jego miejsca w rzeczywistości religijnej – wyjaśnia ks. Gawron. Od początku lat 70. sanktuarium maryjne prowadził ks. Edward Szymański. W tamtych latach cudownym obrazem zainteresowały się gdańskie władze konserwatorskie, które



w ciągu trzech lat przeprowadziły badania i niezbędną konserwację, przywracając obrazowi pierwotny wygląd. W tym czasie ks. Edward Szymański przeprowadził remont kościoła i renowację ołtarza, w którym znajdował się cudowny obraz. 8 września 1978 r. obraz ponownie umieszczono w ołtarzu. Rok później wprowadzono porządek odprawiania przed cudownym obrazem nabożeństwa Nieustającej Nowenny do Matki Bożej Trąbkowskiej. Celebrowano je w każdą sobotę oraz w pierwszą niedzielę miesiąca. Pierwszą nowennę odprawiono w intencji Ojca Świętego Jana Pawła II.

### Trzy cudowne miesiące

W maju 1985 r. do maryjnego sanktuarium przybył na prywatną modlitwę abp Tadeusz Gocłowski. Rok później zdecydowano się, by rozpocząć starania o koronację cudownego obrazu. – Czasu było bardzo mało –

wspomina ks. Edward Szymański. Wcześniejsze opracowania ks. prałata Ryszarda Wołosa bardzo się przydały. Dokumentacja, spełniająca konieczne wymogi, trafiła do Stolicy Apostolskiej. Znajdował się w niej wykaz cudownych właściwości obrazu Matki Bożej Trąbkowskiej. Dopiero 2 lutego 1987 r. papież Jan Paweł II wyraził zgodę na koronację koronami papieskimi obrazu z Trąbek Wielkich. Decyzja przyszła do gdańskiego biskupa na kilkadziesiąt dni przed przyjazdem Ojca Świętego na Wybrzeże. – To jeden z cudów – mówi dziś ks. Edward Szymański. W papieskim dokumencie było napisane m.in.: „...pozwalamy, aby wspomniany Nasz Brat (abp Tadeusz Gocłowski) osobiście, albo ten, kogo on upoważni, byle by był podniesiony do god-

**Ks. Ryszard Wołos, dzięki swoim pracom prowadzonym od lat 70., zainicjował nowy etap kultu obrazu MB Trąbkowskiej**

**Z prawej: Deska, na której umieszczono obraz**

ności kościelnej, Obraz, o którym mówimy, ukoronował cennym diademem w Naszym imieniu i Naszą powagą w dniu świątecznym w czasie uroczystej ceremonii”. Od razu podjęto starania, aby koronacji obrazu dokonał Jan Paweł II osobiście w czasie pielgrzymki do Polski. Odpowiedź pozytywną wydana dopiero 27 kwietnia w Rzymie. Koronację obrazu ustalono na 12 czerwca, podczas Mszy świętej dla ludzi pracy w Gdańsku Zaspie – pisze w książce ks. Mirosław Gawron.

11 czerwca 1987 r. uroczystie przewieziono obraz Matki Bożej Trąbkowskiej do parafii pw. Opatrzności Bożej w Gdańsku Zaspie. Podczas odprawianej Mszy św. Jan Paweł II ukoronował łaskami słynący obraz MB Trąbkow-

# Zaczęło się

koronacji obrazu Matki Bożej Trąbkowskiej

# od świączników

skiej. Wyjątkowego zaszczytu podawania koron papieskich Janowi Pawłowi II dostąpili mieszkańcy Trąbek Wielkich Józef Sroka i Brunon Laga. Słowa, które wówczas wypowiedział Ojciec Święty, zapamiętają do końca życia. – Ukoronujemy teraz Obraz Matki Bożej z Trąbek Wielkich, otoczony czcią ludu Bożego na ziemi gdańskiej od 300 lat. W ten sposób na początku Roku Maryjnego – to pierwszy tydzień – wyrażamy naszą miłość do Matki Odkupiciela człowieka i zawieramy Jej macierzyńskiej opiece raz jeszcze, tu, na gdańskiej ziemi, cały świat pracy – mówił Papież.

## Zakochany w Maryi

5 września 1987 r. w obecności biskupa gdańskiego Tadeusza Gocłowskiego uroczyste przewieziono obraz do Trąbek Wielkich. Został on umieszczony w głównym ołtarzu. Dekretem z 8 września abp Tadeusz Gocłowski ustanowił sanktuarium Matki Bożej w Trąbkach Wielkich miejscem pielgrzymkowym w diecezji, w którym można otrzymać odpust zupełny. Tego samego dnia proboszcz parafii i kustosz sanktuarium maryjnego ks. Edward Szymański złożył w obecności abp. Tadeusza Gocłowskiego ślubowanie, iż doloży wszelkich starań, by otoczyć czcią i chronić cudowny obraz

Matki Bożej i szerzyć Jej chwałę. Czy kult maryjny w tym miejscu rozwija się wystarczająco? – Zbyt wolno – mówi ks. Szymański, ale zaraz dodaje, że stopniowo zaznacza się jednak w mentalności ludzi. Do sanktuarium przyjeżdżają ludzie z całej Polski, a to dowodzi, że kult mimo wszystko się rozwija. Jest wielu, którzy świadczą o tym, że Maryja w ich życiu działa cuda. – Nie chcę mówić o tym głośno, ale w konfesjonale czy prywatnych rozmowach wspominają o nawróceniach, uzdrowieniach z różnych chorób, także pijaństwa, dziękują za zdaną maturę – opowiada kustosz sanktuarium. Dla ks. Ryszarda Wołosa, który w tym roku obchodził 50-lecie swojego kapłaństwa, historia z Maryją z Trąbek zaczęła się bardzo nietypowo. Od świączników z głównego ołtarza, które trzeba było odnowić. Od tego czasu, gdy po raz pierwszy zobaczył obraz, zakochał się w Patronce Wyżyny Gdańskiej. Obecny kustosz sanktuarium od dziecka wrażał przy Matce Bożej. Urodził się tuż obok Maryi Tuchowskiej, Pani ziemi tarnowskiej. Los jednak rzucił go na Wybrzeże i tak połączył z Matką Bożą z Trąbek, że, jak mówi dzisiaj, nie może bez Niej żyć. Oby tak samo było z wiernymi, odwiedzającymi to wyjątkowe miejsce położone tuż obok Gdańska. ■

**11 czerwca 1987 r. podczas Mszy św. na Zaspie papież Jan Paweł II ukoronował obraz MB Trąbkowskiej**



ARCHIWUM SANKTUARIUM MB TRĄBKOWSKIEJ

## MARYJNY DAR OJCA ŚWIĘTEGO

– Maryja wybrała sobie ziemie Pomorza Gdańskiego, by odbierać cześć od wiernych Jej dzieci. Swarzewo jest stolicą maryjną rybaków. Wejherowska Pani, która jest Uzdrowieniem Chorych na duszy i na ciele, strzeże ludu kaszubskiego. Wyżyna Gdańska jest regionem tej ziemi, gdzie wierny lud oddaje hołd Pani Trąbkowskiej. Jesteśmy wdzięczni Bożej Opatrzności za dar koronacji, dokonanych przez Papieża Polaka Jana Pawła II podczas dwóch jego pielgrzymek do naszego Kościoła gdańskiego. Właśnie mija 20 lat od koronacji Pani Trąbkowskiej podczas wielkiej Eucharystii dla ludzi pracy na Gdańskiej Zaspie. Dobrze, że z tej okazji ukazuje się książka autorstwa ks. dr. Mirosława Gawrona „Patronka Wyżyny Gdańskiej”. Specyfiką gdańskich ośrodków kultu maryjnego jest to, że dzielą one los mieszkańców tej ziemi. Kiedyś żywy był kult Najświętszej Maryi Panny, który zamierał, gdy uwarunkowania polityczne eliminowały z tych ziem katolików, mających polskie korzenie. Za naszych dni ożyły maryjne Trąbki i to zarówno religijnie, jak i społecznie. Dziś jest to siedziba gospodarnej gminy, pięknie rozwijającego się szkolnictwa, a kościół parafialny nabrał nowego blasku. Dodajmy, że do Gdańska przybyły koronowane obrazy Matki Bożej z Boleszowa, ze Lwowa, a nade wszystko Pani Stanisławowska wybrała sobie kościół św. Piotra i Pawła, który świeżo odbudowany przez ks. prał. Cezarego Annusewicza stał się sanktuarium maryjnym dla gdańszczan, a w tym dla Ormian, ziemian, dla rzemiosła i dla nas wszystkich.

**ABP TADEUSZ GOCŁOWSKI,**  
metropolita gdański

## DLACZEGO KORONUJE SIĘ OBRAZY?

– Ma to swoje znaczenie symboliczne, liturgiczne i głęboką treść religijną. Kiedy koronujemy obrazy Matki Boskiej, wówczas chcemy zaznaczyć w ramach naszych ludzkich wyobrażeń tę chwałę, którą Maryja jest otoczona w niebie. Chwała ta ma podstawę w tym, że jest Ona Bogurodzicą. Jest to chwała wewnętrzna, chwała Jej duszy, chwała Jej wewnętrznej osobowości, chwała, która płynie z łaski uświęcającej i z tej szczególnej łaski rodzicielstwa. Łasce odpowiada chwała. Tak jest w porządku nadprzyrodzonym. Stąd Maryja jest pełna chwały, bo jest pełna łaski. Ażeby temu dać widzialny wyraz, koronujemy Jej obrazy. Dawny zwyczaj koronowania obrazów ma jeszcze inną podstawę, w pewnym sensie bardziej ludzką. Obraz Matki Bożej ponieważ musi sobie na ten zewnętrzny wyraz chwały, jakim jest koronacja, zasłużyć u ludu Bożego. Może to dziwne, ale tak jest. Zgodnie ze zwyczajem Kościoła koronuje się tylko te obrazy Matki Bożej, które są otaczane szczególną czcią przez wiernych, a zwłaszcza wokół których rozwinęła się historia łask, jak gdyby pewnych świadczeń ze strony Matki Bożej na rzecz Jej czcicieli, na rzecz tych, którzy się modlą i okazują Jej zaufanie. Przez trzy wieki to zaufanie zdobywała u wiernych Patronka Wyżyny Gdańskiej – Pani z Trąbek Wielkich.

**KS. DR MIROSLAW GAWRON,**  
autor książek o Matce Bożej Trąbkowskiej



Festyn rodzinny po raz drugi

# Sposób na dobrą zabawę

Institucje, firmy i lokale prześcigają się w organizowaniu Dnia Dziecka. Nie trzeba jednak mieć znanego logo, by na Festynie Rodzinnym zgromadzić liczbę osób, o której niejeden organizator takiej imprezy może tylko pomarzyć.

Niedzielne popołudnie. Przy parafii Matki Boskiej Bolesnej w Gdańsku, na terenie ZSO nr 6, ostatnie przygotowania do festynu. Zresztą ludzie zaczynają się już schodzić. Ks. Sławek oficjalnie wita gości. Po tym punkcie programu zabawa rozpoczyna się na dobre. Przychodzą całe rodziny. Atrakcji jest tyle, że dzieci nie wiedzą, gdzie najpierw pobiec. Interesuje je wszystko. Muszą więc wybrać, czy oglądać pokazy artystyczne, zabrać się za zdobywanie punktów w olimpiadzie rodzinnej czy może posiedzieć w wozie strażackim... W ciągu pięciu godzin, bo tyle trwa festyn, zdążą zobaczyć wszystko, co je interesuje i przede wszystkim dobrze się bawić. Festyn Rodzinny gromadzi wielu ludzi, nie tylko z parafii, ale z innych dzielnic miasta. I wszyscy dobrze się tu czują.



ZDJĘCIA MARTA WASZAK

## Wspólne dzieło

Festyn zorganizowała Grupa Charytatywnej działająca przy parafii wraz ze swoim opiekunem ks. Sławomirem Lademannem. Chociaż prawda jest taka, że pomysł festynu powstał wcześniej niż grupa. Co więcej, przyczynił się do jej powstania. Jak opowiada ks. Sławek, zaczęło się od pomysłu dwóch pań, które chciały zorganizować festyn z okazji Dnia Dziecka dla najmłodszych parafian i ich rodzin. W przygotowaniu zaangażowały najpierw swoich mężów, potem przyjaciół i znajomych. Tak zawiązała się Grupa Charytatywna. – Gromadzi ona małżeństwa z parafii, pragnące służyć innym. W ciągu roku spotykają się na wspólnej modlitwie, a pod koniec roku szkolnego organizują atrakcje dla innych rodzin, szczególnie dzieci – dodaje. W przygotowanie festynu zaangażowało się wielu parafian i, jak podkreśla ks. Sławek, jest to ich dzieło. W prace włączyły się ruchy i grupy parafialne, w szczególności młodzież, jak również nauczyciele i uczniowie ZSO nr 6.

**Festyn to dobra propozycja na niedzielne popołudnie**

## Część Grupy Charytatywnej wraz z ks. Sławkiem

Wspólne działanie dało świetne rezultaty. – Całe to wydarzenie posiada wiele wymiarów i spełnia wiele dobrych celów. Sprzyja integracji rodziny parafialnej w klimacie wspólnej modlitwy, zabawy i wypoczynku. Stanowi cenną promocję sportu oraz wypoczynku w gronie rodzinnym. Umożliwia także dzieło o charakterze charytatywnym – zauważa ks. Sławek. I to właśnie te dwa aspekty są tu najważniejsze: integracja w gronie rodzinnym i parafialnym oraz pomoc innym, bo pieniądze zebrane podczas festynu zostaną przeznaczone

**O zostaniu strażakiem marzy każdy chłopiec**

na półkolonie dla dzieci z parafii i pobliskiego rejonu.

## Wspólna radość

Ks. Włodzimierza Zduńskiego, proboszcza parafii, cieszy uśmiech na twarzach dzieci i ich najbliższych. Zwłaszcza że takie atrakcje nieczęsto się tu zdarzają. – Cieszcie się i bawcie się, ale pamiętajcie, że radość powinna płynąć prosto z serca. Trzeba się umieć uśmiechać, a nie tylko śmiać – mówił do zebranych, rozpoczynając festyn. Parafianie i goście zapewne wzięli sobie te słowa do serca, bo radość była pierwszą rzeczą, która rzucała się w oczy przychodzącym. – Nie wiedziałam, że ludzie potrafią się tak dobrze bawić – zauważyła jedna z pań, przypatrując się występom tanecznym dzieci.

Dzieci na pewno nie zapomną, że mogły zobaczyć wóz strażacki, samochód Straży Miejskiej, policyjny motocykl, stoczyć pojedynek z rycerzami, powalczyć wraz z rodzicami o miejsce na podium w olimpiadzie rodzinnej, obejrzyć występy artystyczne, a potem zjeść coś pysznego. – Podoba ci się na festynie? – pytam małą Kasię, która czeka w kolejce do następnej olimpijskiej konkurencji. – Bardzo – kiwa potakująco głową. – A kto wygra olimpiadę? – My! – mówi z uśmiechem.

**MARTA WASZAK**



5 lat Gdyńskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli

# Nie tylko dla katechetów

Ośrodek powstał w celu stworzenia systemu doradztwa metodycznego oraz organizacji kursów, szkoleń, warsztatów czy tzw. lekcji otwartych. Pełni on rolę służebną dla wszystkich gdyńskich nauczycieli, w tym również oczywiście i dla katechetów z terenu całej archidiecezji – mówi Elżbieta Wójcik, dyrektor gdyńskiego GODN.

Z pomocy ośrodka korzysta wielu, głównie początkujących, nauczycieli. – Rocznie wydajemy do tysiąca zaświadczeń o ukończeniu kursu; nie licząc osób korzystających z doradztwa specjalistycznego – mówi E. Wójcik. Doradztwo obejmuje większość przedmiotów, z jakimi nauczyciel spotyka się w szkole. Są więc matematycy, biologzy, poloniści, angliści i oczywiście katecheci. W tym roku nauczycielom doradzało dwudziestu jeden specjalistów od poszczególnych przedmiotów. Zwykle organizują oni krótsze formy kilkugodzinnych szkoleń. Kursy dotyczą dydaktyki, czyli strony technicznej nauczania, np. jak konstruować testy, jak oceniać uczniów, są też kursy szkolące w metodyce nauczania, czyli sposobie przekazywania wiedzy. Dużą część kursów dotyczy spraw wychowawczych. – Te w dzisiejszym kontekście wydarzeń w oświacie cieszą się największym zaintereso-



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

sowaniem – mówi dyrektor ośrodka. Ponadto nauczyciel może nauczyć się postępowania z dziećmi dyslektycznymi czy z zespołem ADHD (z nadpobudliwością i z problemami z koncentracją uwagi). Dawniej takie dzieci uważano po prostu za niegrzeczne, a to jest choroba – mówi Wójcik.

## Nauczać komplementarnie

Działalność GODN nie ogranicza się jedynie do kursów i szkoleń. Wydawany jest „Gdyński Kwartalnik Oświatowy”, w którym publikowane są teksty pomagające nauczycielom w ich pracy. Młody nauczyciel znajdzie w czasopiśmie wiele pomysłów na przeprowadzenie lekcji (gotowe konspekty) oraz rozwiązanie wielu problemów, przed którymi staje na co dzień w szkole. Dzień wagarowicza, nauczanie niepełnosprawnych czy też problematyka zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom w szkole to tylko niektóre z nich. Są też propozycje lekcji łączących treści humanistyczne, religijne i wychowawcze. W końcu o takim problemie jak np. podejście ucznia do zwierząt można mówić wielopłaszczyznowo. W numerze 1(11) z 2006 r. znajdziemy więc propozycję s. Rafaeli Puzio, mówiącej o św. Franciszku jako miłośniku przyrody z propozycją zapoznania się z jego słynną modlitwą „Pochwała stwo-

Od lewej: doradca Joanna Gawron i dyrektor Elżbieta Wójcik

żenia”. Iwona Chojnacka, Elżbieta Cymerys – doradcy metodyczni języka polskiego, wraz z Joanną Gawron, doradcą w zakresie naucza-

nia religii, stworzyły pomysł przeprowadzenia wspólnej lekcji na obu przedmiotach. Z fragmentów tekstów zaczerpniętych z Księgi Rodzaju, mówiących o stworzeniu świata, o Noem, który zabiera zwierzęta do arki, czy też z bajek „Brzydkie kaczątko” i „Kot w butach” na pewno wystarczy materiału na dwie lekcje. Do tego propozycja Elżbiety Mazurek, nauczyciela biologii, oraz księży: Wojciecha Cichosza i Marka Wosia, dyrektorów szkół katolickich, a zrazem znanych praktyków nauczania. Pierwszy zajął się problematyką filozoficzną, mówiącą o człowieku jako o osobie, a nie zwierzęciu. Ks. Woś, salezjanin, napisał o wychowawczej i leczniczej roli zwierząt w życiu człowieka: „(...) u osób niepełnosprawnych, jak i u dzieci z tzw. zespołem porzucenia występuje poczu-

cie niższej wartości, silnie utrwalone przez społeczeństwo. Zwierzę, w odróżnieniu od człowieka, nie ocenia i nie różnicuje, dlatego też kot, pies czy koń traktuje tak samo osobę z wyraźnym kalectwem jak osobę zdrową...”.

## Nie wyważać otwartych drzwi

Katecheci zmagają się z takimi samymi problemami jak nauczyciele innych przedmiotów. Dużym problemem jest utrzymanie dyscypliny na lekcji. – Może dlatego, że dzieciom i młodzieży katecheza kojarzy się z przedmiotem nadobowiązkowym – mówi Joanna Gawron, doradca. Jak na razie ocena z religii nie liczy się do średniej, a mogłaby wspomóc motywację młodego człowieka w zakresie i nauki, i zachowania. Nauczyciele religii bardzo często radzą się Joanny Gawron w sprawach awansu zawodowego. – Mówię im, często telefonicznie, jak powinni przygotować odpowiednią dokumentację czy opracować plan rozwoju zawodowego – mówi doradca. – Nie są to wprawdzie rzeczy nowe, ale dla młodych katechetów mogą stanowić duży problem. Ostatnie wydarzenia w gdańskim gimnazjum związane z Anią ukazały jednak istnienie dużego autorytetu wśród nauczycieli religii. Dzieci bardzo często zwracają się do nich po pomoc – mówi J. Gawron. Tutaj mogą się nauczyć, jak im pomóc najlepiej. Nie trzeba wszak wszystkiego odkrywać na nowo.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

## GODN ZAPRASZA

Ośrodek GODN mieści się w budynku gimnazjum nr II przy ul. Juliusza Słowackiego 53. Godziny dyżurów doradców, planów kursów i szkoleń nauczyciele znajdują na stronie: <http://www.sni.edu.pl/godn>. Tel./fax: 058 620 53 46, e-mail: [godn@sni.edu.pl](mailto:godn@sni.edu.pl).

REKLAMA

## Kłopoty ze słuchem?



Gdańsk

al. Grunwaldzka 124/1  
tel. 058/345 10 86

Zapraszamy na bezpłatne badanie słuchu

Auric - Cyfrowe Aparaty Słuchowe

UMOWA Z NFZ

Z Bursztynowym Miecznikiem w tle

# Słowa uczynione rękoma

To moje bardzo dobre uczennice, które wybrałam na X Ogólnopolską Olimpiadę Języka Migowego i Miganego – mówi Beata Baranowska, prowadząca rewalidację w Szkole dla Dzieci Niedosłyszących w Gdyni. Nie można było wybrać lepiej. Dziewczęta zajęły I miejsce.

Razem tworzą ciekawe i jednocześnie bardzo skuteczne trio. Kamila Jankowska i Iwona Cichosz są już licealistkami, i właściwie od początku swojej edukacji uczęszczają do Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 6, gdzie uczą się osoby niedosłyszące. Beata Baranowska pracuje tu od sześciu lat. – Mieszkam w Gdańsku. Pochodzę z rodziny głuchoniemej. Cała rodzina nie słyszy. Ja jako jedyna słyszę i bardzo często im pomagam – mówi Iwona. – Ja też mieszkam w Gdańsku. Moi rodzice nie słyszą. Chodzę tu do szkoły od podstawówki – dodaje Kamila. Dziewczyny od małego chodzą do logopedy. Tam też się poznały. – Jak miałyśmy 2–3 latka – zauważa z uśmiechem Iwona. Obie są silnymi indywidualnościami. Kamila to osoba pracowita i bardzo systematyczna. Atutem Iwony są jej umiejętności aktorskie. Gra w dwóch teatrach. Pani Beata przygotowywała dziewczęta do olimpiady pod kątem ich talentów i predyspozycji. Iwona świetnie wypadła podczas prezentacji tekstu i dodatkowo w odczytywaniu tekstu ze zrozumieniem. Kamila zaś w języku systemowym.

## Znaleźć drogę porozumienia

Wygrana na olimpiadzie spowodowała, że gdyńska szko-



MARTA WASZAK

ła została zauważona wśród ośrodków, które mają długoletnią tradycję pracy z głuchoniemymi. Sukces dziewcząt to jednak godziny ciężkiej pracy, poznawania języka systemowego, którego pani Beata uczyła swoje podopieczne. Wiele ludzi wydaje się, że istnieje jeden język migowy. Tymczasem używa się polskiego języka migowego (języka naturalnego) bądź systemu językowo-migowego. Dodatkowo korzysta się również ze znaków daktylograficznych, które oznaczają poszczególne litery alfabetu. Pierwszy jest właściwym językiem ludzi niesłyszących. To właśnie tego języka dzieci uczą się od swoich niesłyszących rodziców. Ma on swoje odmiany regionalne, jednak niesłyszący z różnych stron Polski porozumiewają się nim bez problemu. Inaczej język systemowy. – System został stworzony dla ludzi słyszących, dla nauczycieli. Służy do nauki języka polskiego i po-

**Beata Baranowska i jej podopieczne**

slużiwania się nim, bo generalnie język polski nie jest ich rodzimym językiem. To ich ojczysty język, ale muszą się go nauczyć jak języka obcego. W swoich wypowiedziach posługują się językiem naturalnym, który nie ma tych form, które ma język polski – wyjaśnia pani Beata. Niesłyszący nie lubią używać języka systemowego. Dla nauczycieli jest to jednak możliwość dotarcia do uczniów i nawiązania z nimi kontaktu. Za tym idzie możliwość lepszego poznania języka naturalnego, a więc w jakimś stopniu dotarcie do środowiska ludzi niesłyszących. Jednak nigdy nie do końca, bo to hermetyczna grupa ludzi. Doświadczenie w pracy z niesłyszącymi owocuje określonymi metodami. – Tylko wielotorowość w pracy z osobami niesłyszącymi, poprzez odczytywanie mowy z ust, stosowanie fonogestów, poprzez język systemowy, a potem poznawanie ich znaków, daje możliwość, by zapewnić swobodną komunikację pomiędzy nauczycielem a nimi i maksymalne wykorzystanie tej wiedzy, która jest prze-

kazywana podczas całego procesu edukacyjnego – zauważa pani Beata.

## Rzecznicy świata ciszy

Iwona miga bajkę o Kopciuszku. Trochę tłumii swoją ekspresję, ale sama mówi, że gra wychodzi jej najlepiej na samym przedstawieniu. Tak czy inaczej robi wrażenie. Zrozumie to każdy, kto widział „rozmowę” niesłyszących i to, jak wyrażają swoje uczucia całym sobą. Język migowy ma jednak ograniczony zasób znaków. Jak każdy język, rozwija się i tworzy nowe słowa, jednak wielu słów, które mówimy na co dzień, nie można w nim znaleźć. Jak oddać bogactwo synonimów, które są w języku polskim? Jak pokazać odcienie znaczeń różnych słów? To trudne zadanie dla nauczycieli, zwłaszcza w sytuacji, gdy niesłyszący nie mają możliwości utrwalania słów, które słyszący widzą w druku czy słyszą w mediach. Pani Beata stawia na interdyscyplinarność i pokazywanie dzieciom różnych stron rzeczywistości, korzystając z dobrodziejstw, które daje rozwój techniki komputerowej. Takim dobrodziejstwem byłaby dla nauczycielek np. kamera cyfrowa. Nagranie bajek i historyjek, które miga Iwona, dla najmłodszych dzieci w szkole byłoby ogromną pomocą w nauce.

Czego chciałyby pani Beata i jej koleżanki dla swoich uczniów w szkole dla dzieci niedosłyszących? Tego, by ich podopieczni mieli szansę osiągnąć coś w życiu, poznać świat i zobaczyć jego piękno. Ale nie tylko. Aby ci uczniowie mogli to zdobyć, trzeba w nich ukształtować poczucie własnej godności i pewności siebie. Iwona i Kamila są już przygotowane do komunikacji z osobami słyszącymi. W przyszłości mogą stać się tymi, które będą łączyć świat ciszy ze światem słyszących.

MARTA WASZAK

**GOŚĆ GDAŃSKI**  
gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80–330 Gdańsk  
tel./faks 058 554 34 15  
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,  
Andrzej Urbański, Marta Waszak